

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 2 (192)

NIEDZIELA 13 stycznia 1963

Rok V.

## Nieprawda pana Kliszki

W ubiegłych dniach, w Rzymie, wicemarszałek Sejmu polskiego, p. Zenon Kliszko, miał konferencję prasową na temat stosunków między Kościołem a Państwem w jego kraju, żeby — jak się zdaje — udowodnić, że eksperyment dokonany w Polsce ma zna-

czenie międzynarodowe. Zobaczymy dalej racje, dla których zgadzamy się, całkowicie z tą miarodajną osobistością, która jest nie tylko wicemarszałkiem Sejmu, ale również członkiem biura politycznego „zjednoczonej partii robotniczej”. Mamy tu do czynienia z

osobistością wykwalifikowaną, a nawet z wybitniejszym protagonistą walki z Kościołem.

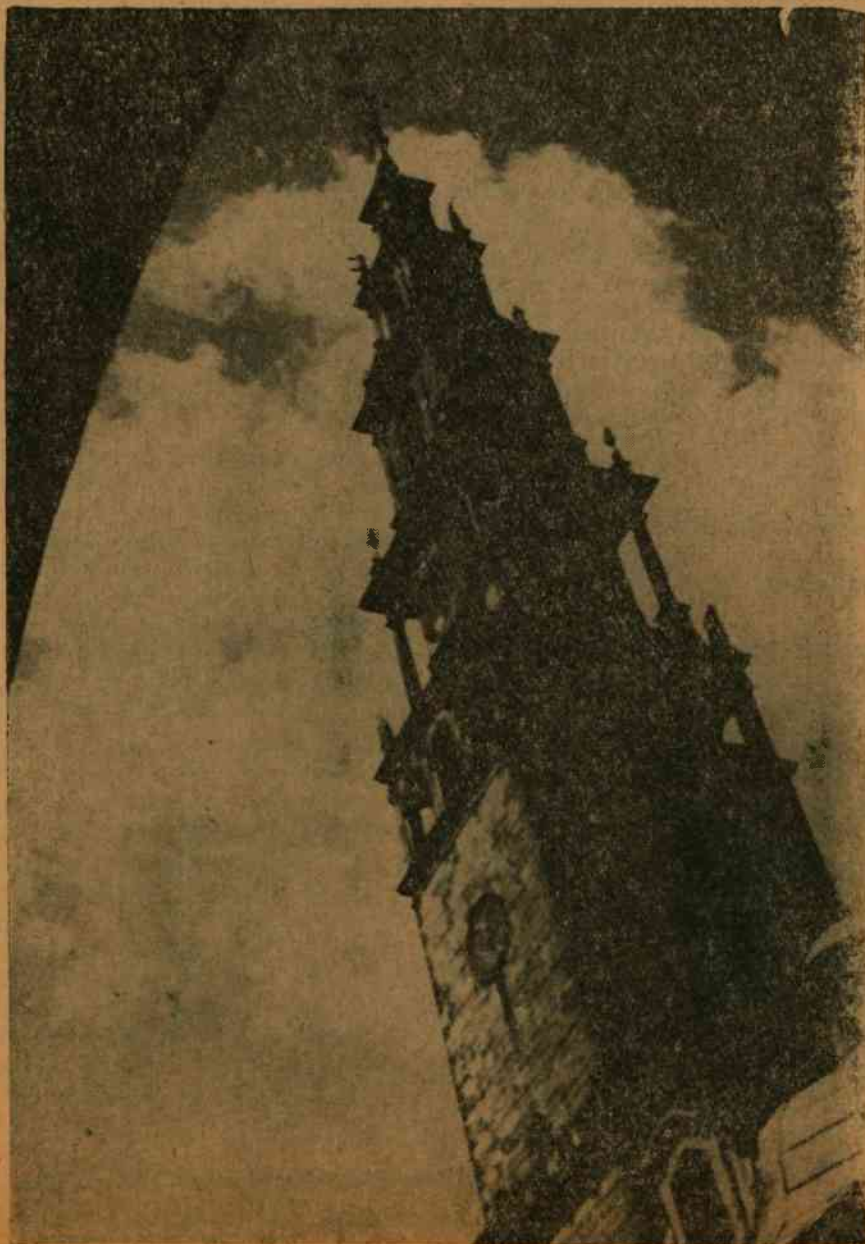
Otóż p. Zenon Kliszko przemawiając wobec dziennikarzy włoskich i zagranicznych oraz „gęstej publiczności”, powiedział, że po „rewolucji socjalistycznej” Biskupi, „tradycyjnie związani z klasami bardziej reakcyjnymi”, mieli się znaleźć w „próżni społecznej”; stąd trudność „przystosowania się” do nowego stanu rzeczy, — co natomiast nie wytworzyło się w ZSRR, gdzie „narodowy” charakter Kościoła pozwolił na „szybszą i mniej bolesną” adaptację (zrównanie). Dlatego Kościół katolicki miał mieć rolę zasadniczą „w kampanii antykomunistycznej” i miał być „politycznym przyczółkiem” przeciw Państwu. Stąd „stanowisko dwoistości, które nie może trwać długo: działanie w kraju socjalistycznym i równocześnie walczenie wszelkimi sposobami przeciw temu krajowi”.

Zaiste, budowa socjalizmu wymagałaby w kraju o większości ludności katolickiej „symbiozy Kościoła i Państwa, katolicyzmu i materializmu...” Zasada separacji (rozdzielenia) jest jakoby zrealizowana, religia uważana za sprawę prywatną, a jeżeli są czasem opozycje — to wynika z faktu, że „bardziej skrajne skrzydło episkopatu gwałci zawarte układy”.

Dziś jednak pewne oznaki pozwalają żywić nadzieję, że nie będzie „nieprawdopodobne — w perspektywie — zawarcie konkordatu”.

Według oficjalnego dziennika partii komunistycznej, takie byłyby wywody pana Kliszki. Usiłujemy je zreferować z jak największą dokładnością; ale naturalnie nie możemy ich pozostawić bez odpowiedzi, ponieważ prawda i sprawiedliwość są to wartości, których żadna propaganda nie ma prawa obrażać i wywracać. Dlatego to — a także przez lojalność wobec naszych braci z Polski, duchownych i świeckich — będziemy z kolei mówili o coraz trudniejszych warunkach stwarzanych przez reżym warszawski dla religii katolickiej.

Kto śledził to w ciągu tych wszystkich lat i jeszcze pamięta różne fazy długiego dramatu, ten wie dobrze, iż pan Zenon Kliszko mówi rzeczy niezgodne z prawdą. Wszystkim wiadomo, że gdy w Polsce byli tylko Polacy, uciemiężeni okupacją nazistowską, komuniści zaś byli w Moskwie, a inni „esponenti” gdzieś indziej, — z narodem i w narodzie, w uwięzionych miastach, w więzieniach, w obozach śmierci, pozostał Kościół, który płacił obficie swoją daninę łez i krwi w osobach swoich kapłanów, tysięcy księży,



(Dokończenie na str. 3-ej)



## Z myślą o przyszłości ...

Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna Swego, zrodzonego przez niewiastę. Przyjście jego miało ściśle określony, wyraźny cel. Zadaniem jego było odkupić tych, którzy byli pod jarzmem Zakonu i uczynić nas synami przybranymi.

★

Syn Boga, odwieczny i jednorodzony, przychodzi do swojej posiadłości, na ziemię, i tym wszystkim, którzy go przyjęli, dał moc, aby się stali synami bożymi z przybrania, z adopcji. Gdy minęło osiem dni, nadano mu imię Jezus, którym dziecię już anioł nazwał, zanim się poczęło. Imię to wybrał sam Bóg, by imieniem tym zaznaczyć charakter posłannictwa swojego Syna.

★

Nie zwracamy zwykle uwagi na fakt, że Jezus upodobił się do nas we wszystkim, dosłownie we wszystkim, prócz grzechu: od poczęcia swojego do złożenia w grobie. Przeszedł wszystkie ziemskie koleje ludzkiego życia.

★

Nie zatrzymujemy się dłużej na okresie poprzedzającym wystąpienie Pana Jezusa. Ewangelie zresztą też o nim bardzo mało piszą. Wiemy, że Maryja i Józef dopełnili wszystkiego zgodnie z Prawem Pańskim, powrócili do swego miasteczka Nazaret. Dziecię rosło i nabierało sił na pozór niczym się nie różniąc od wszystkich innych dzieci. Jednak uderzało każdego, że było pełne mądrości, a łaska Boża spoczywała na nim.

Czas przygotowawczy do publicznej działalności Zbawiciela, był bardzo długi. 30 lat. Na 3 lata działalności.

★

Czyż nie oznacza to, że nie można iść w życie bez właściwego przygotowania. Różne prace, zajęcia, zawody, powołania, wymagają różnego czasu przygotowawczego. Jedne dłuższego, inne mniejszego. Zawsze jednak nie krótkiego. Im lepsza i wydajniejsza ma być praca, tym przygotowanie musi być dłuższe. Człowiek musi się długo przysposabiać do przyszłych swoich zadań, jeżeli praca jego — jakakolwiek ona jest — ma być błogosławiona i owocna.

★

30 lat spędza Pan Jezus w rodzinie. Rodzina jest z natury swojej najbardziej odpowiednim środowiskiem, w którym człowiek w spokoju i życzliwej atmosferze przygotowuje się do swojego przyszłego życiowego zadania. Także do podjęcia z kolei, gdy chwila nadejdzie, obowiązków męża i ojca, żony i matki.

★

Przygotowanie to z natury rzeczy jest długie. Bez niego nie można się podjąć żadnych obowiązków. Improwizacja i „jakoś to będzie” jest tutaj szczególnie szkodliwe. Przygotowanie zaczyna się... właściwie ono się wcale nie zaczyna. Ono ciągle trwa. U każdego człowieka przez całe życie. Przygotowując się bezpośrednio do zadań swojego życia, musi już myśleć także o tych, których on do życia przywoła i których będzie musiał do samodzielnego życia przygotować. Gdyby tak z pamięci naszej nie uchodziły przejmujące słowa psalmu: *Nie chciej, Panie, pamiętać o grzechach ani naszych własnych, ani rodziców naszych.*

★

Wyznajemy religię, której kamieniem węgielnym położył Bóg Zbawiciel nakaz miłości Boga i bliźniego. Wyznawac mamy Pana w radości i weselu, jedni drugich brzemiona nosząc w radosnej życzliwości i braterskim wyrozumieniu.


★

Człowiek przynosi ze sobą pewne skłonności. Dostaje je w dziedzictwie. Matka już w łonie swoim uczy dziecko swoje oddychać w rytm swojego oddechu. Nie jest więc rzeczą obojętną czy oddech ten reguluje wewnętrzny spokój, czy przyspiesza go radość, czy przerywa szloch i westchnienia. Nie jest bez znaczenia czy serce wybija dla drugich takty życzliwe, czy dyktuje je zawiść, zazdrość, gniew, pomsta.

★

Pogoda, radość życia, wesele ducha matki napełnia dom radością i przydaje mu blasku i ciepła. Gdy żona i matka nie umie otrząść się z przywalających ją kłopotów, trosk, zabiegów, na pewno niemałych, gdy pokazuje twarz wiecznie smutną, ciągle zatroskaną, na zapas zmartwioną, gdy z zasady jest pesymistką i woli na wszelki wypadek wszystko widzieć krwawo i czarno, dzieci wdrażają się także w ponurowidztwo.

(Dokończenie obok na str. 3-ej)



**EWANGELIA**

NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. RODZINY

według św. Łukasza — rozdz. 2, 42-52

I gdy miał już lat dwanaście, udali się do Jerozolimy według zwyczaju onego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało dziecię Jezus w Jerozolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice jego. I mniemając, że jest on w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy, szukając go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli go w świątyni, siedzącego wśród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. I ujrzawszy go, zdziwili się. I rzekła doń matka jego: Synu, cóżes to nam uczynił? oto ojciec twój i ja, bolejąc, szukaliśmy ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winienem? Lecz oni nie rozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zakonników, zakonnice i wiernych. Polska, raz jeszcze w swej historii bolesnej i chwalebnej, odnalazła siebie w wierze ojców i wyszła z konfliktu bardziej chrześcijańska, bardziej katolicka, niż kiedy była rozbita w czasie podwójnej inwazji 1939 roku. Pan Kliszko mówi o „rewolucji socjalistycznej”; ale jest rzeczą powszechnie znaną, że socjalizm marki komunistycznej został narzucony narodowi przez armie sowieckie, które odwoływały do ojczyzny banitów moskiewskiej obediencji i postawiły ich u steru pod nadzorem „spolszczonego w tym celu prokonsula. Siła obca ich utrzymywała — i utrzymuje — przy władzy na mocy układów międzynarodowych, które podzieliły Europę na „sfery wpływów” ściśle określone przy stoliku „wielkich” drugiej wojny światowej. Dlatego nie Kościół się znalazł w „próżni społecznej”, ale znaleźli się

## Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI (Dokończenie ze str. 2-ej)

★

Dziecko od poczęcia swojego, nie dopiero od urodzenia, winno wyczuwać wszędzie i we wszystkim prawdziwą radość. Samą radość, która owocem jest pokoju ducha i ufego zdania się na Boga. Każda matka musi z góry postanowić, że ona sama i jej dziecko będzie szczęśliwe. Jakim sposobem? Byle nie tym najmniej rozsądnym, że dziecko musi wszystko mieć. Cukierkami dziecka nie odżywi i ducha jego nie rozweseli. Osłabi tylko ciało a ducha rozkaprysi. Trwałą radość i prawdziwy hart ducha da tylko wdrozenie siebie i drugich do wypełniania woli Boga przez wykonywanie swoich obowiązków. Dziecko ma je także. Ma je od pierwszej chwili pojawienia się na świat. Inne, całkiem inne od tych, jakie mają ludzie starsi. W tym jednak jednakowe, że i one wymagają sumiennego i dokładnego ich wykonania.

★

Bohaterka pewnej francuskiej powieści mówi: mąż mój udaje zadowolonego. Twarz ma wesołą. Ale ja mu nie wierzę. Trapi go jakieś zmartwienie. Nie wiem, jakie. Robię wszystko, by wlać w jego duszę pogodną, wolną od trosk radość. Pokonuje swoje humory, opanowuje swoją niecierpliwość. Może mi powierzy swoje troski... Wszyscy dźwigamy swój krzyż. Moim krzyżem jest milczenie mojego męża. To jest mój jedyny krzyż. Ale i tak jestem bardzo uprzywilejowana. Staram się moje obowiązki wykonywać w radości i z radością i ku radości wychować moje dzieci. Całkiem według rady owego świętego, który na pewno nie jest patronem pesymistów, czarnowidzów. Chcę się do wszystkiego uśmiechać. Także do trosk i smutków. Czyż radośnie wykonywana cnota nie jest najpiękniejszą cnotą? I czyż ona nie jest najwyższą i pełną mądrości?

Ks. Roman Mielniński

# NIEPRAWDA PANA KLISZKI

w niej nowi przybysze i może jeszcze w niej pozostają.

W tym dalekim zresztą roku 1945 nowi przywódcy, przytaczając racje nieistotne, wypowiedzieli Konkordat z roku 1925 — w bezpłodnym usiłowaniu podburzenia katolików przeciw Stolicy Świętej, której zarzucano znowę z najeżdżącą hitlerowskim. Ale katolicy wiedzieli, że zarzut był fałszywy — i wybieg nie przydał się na nic; nawet jest prawdopodobne, że przywódcy komunistyczni rychło pożałowali tego kroku; faktem jest, że dziś, po przeszło 17 latach od wypowiedzenia, dochodzi się do absurdu powoływania się na dyspozycję wymówionego Konkordatu w przykrym usiłowaniu „usprawiedliwienia” destrukcji nauczania religii w szkołach — dwukrotnie zapewnionego i zagwarantowanego (1950 i 1956) i dwukrotnie skasowanego (1953 i 1960) — oraz nadzoru nauczania katechetycznego w parafiach.

Faktem jest, że już w owych pierwszych momentach przywódcy polskiego komunizmu chcieli odłączyć i oderwać katolicyzm od Rzymu, żeby mu nadać charakter „narodowy”. Dzisiaj, właśnie w Rzymie, pan Kliszko wyjaśnia, że w ZSRR, gdzie Kościół jest „narodowy”, proces przystosowania się był „szybszy i mniej bolesny”. Ale i to twierdzenie nie odpowiada rzeczywistości. Prześladowanie Kościoła prawosławnego było pierwowzorem („paradigma”), po którym nastąpiła wojna przeciw społecznościom katolickim w krajach zajętych. W Rosji gwałtowna faza prześladowania — z przerwami mniej lub więcej długimi i zawsze tymczasowymi — trwała ponad 20 lat i dopiero na początku wojny, w 1942 roku, pozwolono na ponowny wybór Patriarchy, podczas gdy ustanawiano urząd państwowy, który praktycznie przejął funkcje wykonywane przez „Prokuratora Świętego Synodu” za czasów carskich. Do tego czasu wszystkie wysiłki reżymu sowieckiego były skierowane ku zniszczeniu Kościoła hierarchicznego. W tym długim dramacie — który się nie skończył — odnaleźć można wszystkie sposoby używane potem gdzie indziej — w innych formach i pod inną nazwą — dla wywołania w Kościele katolickim „wewnętrznych dialektyk destrukcyjnych” i podporządkowania go „sprawie komunistycznej”, ażeby — służąc tejże — zginął.

Polscy przywódcy komunistyczni, po nieudaniu tej pierwszej próby, spróbowali półoficjalnych sondaży około Stolicy Świętej w nadziei, że znajdą w Rzymie pomoce, których szukają w celu wprzeżenia do swego wozu społeczności katolickiej w Polsce. Zawiódłszy się po raz drugi, wywierali silne naciski połączone z rozmaitymi groźbami, ażeby zmusić Biskupów do „układu”, który został zawarty w kwietniu 1950 roku i przedstawiony jako „bunt” („rivolta”) względem Stolicy Świętej. Wśród zobowiązań przyjętych wówczas przez rząd figurowała między innymi gwarancja nauczania religii w szkołach publicznych i poszanowanie wewnętrznej jurysdykcji Kościoła. Ale minęło niewiele miesięcy i te obietnice zostały pogwałcone: od eliminacji nauczania religii doszło się do „privatizzare” (przejęcie przez Tow. Przyjaciół Dzieci — przyp. tłum.) moż-

liwie jak najwięcej szkół, aby je oddać w ręce czynników komunistycznych, które — naturalnie — szybko wykluczały religię. Niecałe trzy lata po dekrety o nominacjach kościelnych, w Państwie, które oświadczało się jako odłączone od Kościoła, przewidywało się ze strony władzy cywilnej położenie ręki na wewnętrznej jurysdykcji kościelnej. Wtedy to Kardynał Wyszyński oświadczył głośno „non possumus” w imieniu swoim i swoich kolegów w Episkopacie. Nastąpiły procesy terrorystyczne przeciw Biskupom i Księżom, żywym i umarłym, oskarżonym o zdradę; ale — poprzez ich osoby — mierzono w Stolicę Świętą. Biskupi — taki był domyślny powód procesu przeciw Kurii Krakowskiej — „zdradzali”, ponieważ byli związani posłuszeństwem z „Watykanem”. Wracała sugestia schizmatyka — ale zawsze bez pożytku. Kardynał zaprotestował przeciw zapędzeniu się za daleko („montatura” — emballément), i to było bliższą przyczyną jego aresztowania, oraz oddalenia aż do jesieni 1956 roku.

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 13 STYCZNIA

Pierwsza po Trzech Królach

Sw. Rodziny

PONIEDZIAŁEK — 14 STYCZNIA

Sw. Hilarego

WTOREK — 15 STYCZNIA

Sw. Pawła Pustelnika

SRODA — 16 STYCZNIA

Sw. Marcelego

CZWARTEK — 17 STYCZNIA

Sw. Antoniego Opata

PIĄTEK — 18 STYCZNIA

Sw. Pryski

SOBOTA — 19 STYCZNIA

Sw. Mariusza, św. Kanuta

Nie potrzeba tu wspominać, w jakich warunkach konieczności (?) („necessita”) i bezsilności wobec opinii publicznej spragnionej wolności Arcybiskup Gnieźnieński-Warszawski powrócił do rządów swych diecezji. Ale należy podkreślić, że Kardynał Wyszyński przyjął uwolnienie tylko wtedy, gdy był pewien, że przynajmniej niektóre zasadnicze swobody będą przywrócone Kościołowi. Gwarancje zostały przyznane, nauczanie religii powróciło do szkół, Biskupi i Księża niesłusznie oskarżeni zostali zrehabilitowani drogą regularnej rewizji procesu, zadającej kłam sędziom „stalinowskim”, którzy ich obwinili i skazali. Odtąd minęło 6 lat, i uciśk stał się znowu bardziej przytłaczający. Nauka religii została ponownie usunięta ze szkół; nie tylko to — ale urząd wyznań chciałby ją ograniczyć i „skontyngentować”, i kontrolować ją nawet w budynkach kościelnych, podczas gdy dyspozycje prawne („Provvedimenti” — mesures), jak np. ulegalizowanie przzerwania macierzyństwa i rozwody, usiłują podkopać obyczaje chrześcijańskie, a nauczanie materialistyczne w szkołach dąży do zneutralizowania wychowania rodzinnego. Różne dokuczania stosowane tam i ówdzie — ale oparte na kry-

# Z E Ś W I A T A

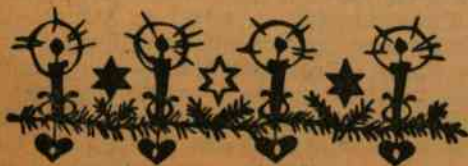
riach ogólnych — paraliżują Kościół w wykonywaniu jego najświętszych czynności. Ucisk podatkowy przerażający; „laicyzacja” szpitali; konfiskata klasztorów i eksmisja zakonnic; zaciąg wojskowy — o charakterze nadzwyczajnym — kleryków i nowicjuszy; wzmocnienie ruchów (kierunków) t.zw. „katolickich”, które miałyby działać od wewnątrz, żeby ograniczyć działanie Kościoła w imię „wysunięcia świeckich”. Np. kilka wzorów („esemplare”) PAX’u ukazało się również w Rzymie z okazji Soboru, może dla popisaną się w oczach swoich warszawskich zwierzchników.

Wiadomo, dlaczego mówiliśmy o tym w swoim czasie, że Kardynał Wyszyński 3 listopada 1961 zwrócił się do marszałka Sejmu, żeby zadenuncjować pogwałcenie wolności religijnej i zwołać komisję dla przeprowadzenia dochodzeń i stwierdzenia bezprawia tego, co się dzieje. Pan Wycech odpowiedział trzy miesiące później odpierając zarzuty twierdzeniem, że stosunki między Kościołem a Państwem są jak najlepsze. To było powodem, dlaczego Ks. Prymas w marcu wznowił żądanie dochodzeń. Nie wiemy, czy i jaka była odpowiedź: ale Kardynał już od kilku miesięcy jest oskarżony o „reakcjonizm”, o awersję w stosunku do Państwa socjalistycznego, a teraz, w Rzymie, nawet o „dwulicowość”. Czy to odpowiedź p. Wycecha przez usta swego „vice”?

Raz jeszcze jest oczywiste złudzenie („illusion”) przeciwstawiania postawy Kardynała i postawy przypisywanej — dla wygody — Widzialnej Głowie Kościoła. W tym wszystkim nie ma nic nowego. Nie jest nową próbą przeciwstawiania Biskupów Stołicy świętej i odwrotnie; nie jest nowe — a nawet jest stałe — świadome maskowanie („travisamento”) prawdy; od zawsze jest celem dążeń: całkowite podporządkowanie (asservimento) Kościoła, wyrzeczenie się przezeń misji nauczania, rozkrzewiania i pogłębiania wiary i moralności chrześcijańskiej. Stale mu się nakazuje rezygnację, chylenie się ku upadkowi, i śmierć. Taka a nie inna jest symbioza katolicyzmu z materializmem, jaką pan Kliszko przedstawił w Rzymie „licznej grupie” dziennikarzy oraz eleganckich panów i pań, ukazując nadzieję możliwego Konkordatu.

Na początku powiedzieliśmy, że zgadzamy się z wicemarszałkiem Sejmu polskiego, gdy twierdzi, że eksperyment dokonany w Polsce ma znaczenie międzynarodowe. I rzeczywiście je ma: wykazuje bowiem, że i w krajach głęboko i mocno katolickich rządy komunistyczne — chociaż wiedzą że idą przeciw uczuciom ogółu — nie rezygnują ze swego ateistycznego i niwelującego totalitaryzmu. Dowód, że między komunizmem a religią żadne pojednanie nie jest możliwe.

F. A.



## POLSCY ARCHEOLOGOWIE ODKRYLI BEZCENNE ZABYTKI KULTURY

Prowadzone od dwu lat poszukiwania na terenie Nubii przez polskich archeologów uwieńczone zostały znowu ogromnym sukcesem. Nowo odkryta w podziemnym labiryncie galeria malarstwa bizantyjskiego składa się z 47 doskonale zachowanych barwnych fresków. Przedstawiają one zarówno motywy ewangeliczne, historyczne, jak i podobizny dostojników nubijskich i pochodzą sprzed 1300-1000 lat. Ponadto ekspedycja natrafiła na kilkaset różnych napisów, karty pergaminowe z tekstami kodeksów nubijskich z końca VI lub VII wieku n.e. oraz listę z imionami 22 biskupów. Kierownik polskiej misji archeologicznej w Nubii prof. U.W. K. Michałowski otrzymał ostatnio tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu w Strasburgu.

## OGNIKO DLA „TEDDY-BOYS”

Jednym z najważniejszych problemów diecezji Montrealu jest problem przestępczości wśród nieletnich. O. Alan Cox podjął trudne zadanie uzdrowienia tego stanu rzeczy. Pomysł zorganizowania ogniska dla chłopców, wałęsających się w nocy po ulicach i nocnych lokalach przyszedł O. Cox do głowy w czasie nocnych rozmów przeprowadzonych z chłopcami. Okazało się, że główną przyczyną ich wałęsania się, a potem przestępczości są nieporozumienia z rodzicami. O. Cox postanowił więc zorganizować grupę katolików świeckich — mężczyzn i kobiet, którzy w „Ognisku” spełniają rolę tymczasowych ojców i matek. Obecnie współpracuje z O. Cox 30 osób. Chłopcy przebywają przez pewien czas w „Ognisku”, są kierowani do pracy, a swe troski i kłopoty powierzają „nowej rodzinie”. W ciągu dwóch lat „Ognisko” pozbięrało z ulicy 5 tys. chłopców, którzy nawet po opuszczeniu tymczasowej rodziny często przychodzą do „ogniska”, by wraz z O. Cox rozważyć swe nowe problemy, trudności, a często i załamania psychiczne. Ognisko czynne jest przez całą dobę. Opiekunowie mają jednak najwięcej pracy w nocy. Wtedy wszystkie troski urastają do olbrzymich rozmiarów i samobójstwo wydaje się jedynym rozwiązaniem...

Ognisko przekształcone zostanie niedługo w ruch „Natychniastowej pomocy młodzieży”. Rozszerzenie sieci ognisk przyczyni się do utorowania drogi powrotu dla trudnych chłopców, którzy czują się opuszczeni i niepotrzebni.

## Z MEKSYKU

We wszystkich diecezjach Meksyku prowadzona jest akcja uczestnictwa w Soborze przez pogłębianie wiedzy religijnej katolików.

W diecezji Aguascalientes podjęta została „Krucjata doktryny chrześcijańskiej”, polegająca na tym, że wierni wezwani zostali do poświęcenia codziennie 10 minut na przypomnienie katechizmu w intencji So-

boru. Zorganizowano również kurs dla dzieci na temat: „Sobory w dziejach Kościoła”.

## DAR OJCA ŚWIĘTEGO DLA KARDYNAŁA GERLIER

Papież Jan XXIII podarował kardynałowi Gerlier, arcybiskupowi Lyonu pierwszy egzemplarz nowego Mszału wydrukowanego w drukarni watykańskiej, zawierającego wprowadzenie imienia św. Józefa w kanonie Mszy Św.

List msgr. Dell’Acqua towarzyszący temu darowi przypominał sens historycznej inwokacji: „W dniu zamknięcia I sesji Soboru Watykańskiego II, ten dar wzbogacony podpisem Jego Świątobliwości przypomina uroczystość 700-lecia Soboru Lionńskiego I w Waszej Katedrze”.

## ANKIETA GALLUPA O ZAINTERESOWANIU JEDNOSCIA KOSCIOŁA

Pogląd, że katolicy brytyjscy mniej pragną jedności Kościołów chrześcijańskich niż inne wyznania, został podważony przez rezultaty ankiety Instytutu Gallupa.

Ankieta przeprowadzona w szerokich kręgach ludności Wielkiej Brytanii wskazuje, że spośród tych, którzy sprzyjają jedności pomiędzy wszystkimi Kościołami, katolicy zajmują miejsce produkujące.

Ankieta ujawniła następujące fakty:

1) Katolicy popierający projekt rozmów dotyczących jedności pomiędzy Kościołem katolickim i innymi wyznaniem w Wielkiej Brytanii są dwa razy liczniejsi od anglikanów i nonkonformistów.

2) Na ogół liczba ludzi wszelkich wyznań pragnących zjednoczenia Kościołów jest obecnie niemal dwa razy większa niż 12 lat temu.

3) Liczba tych, którzy są przeciwni jedności, spadła o około 30 proc. w stosunku do liczby sprzed lat 12.

## PIELGRZYMKA OJCÓW SOBORU DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Po zakończeniu prac I sesji Soboru Watykańskiego II przewidziano pielgrzymkę do Ziemi Świętej stu pięćdziesięciu czterech biskupów i księży, w czasie której odbędzie się całonocne czuwanie w Ogródzie Getsemani.

Pielgrzymce, która podróżowała dwoma samolotami, towarzyszył O. H. Wijngarres, naukowiec-bibliista, który mówi pięcioma językami.

Jak już poprzednio informowaliśmy, bierze w niej udział kilku polskich Ojców Soboru.

W dniu 13 ubm. pielgrzymka uczestniczyła w zalesieniu terenu, który będzie nosił nazwę: Las Watykański. W dniu 14 ubm, po zwiedzeniu niektórych miejscowości w Galilei, przeszła do starej części miasta Jerozolimy, będącej w państwie Jordanii.

(Ciąg dalszy)

Podniosła wreszcie ku niemu twarz zamienioną od płaczu, spojrzała nań z miłością, i opuściwszy głowę, zaczęła mówić pojedyncze wyrazy głosem przerywanym przez łkania.

Zaledwie od czasu do czasu Oliver mógł zrozumieć jakiś wyraz, pojął jednak, o co jej chodzi.

Oto runęły wszelkie jej nadzieje, nastąpił koniec jej wiary. Umrzeć i raz już skończyć z tym wszystkim! Przeszło już wszystko, przeszło i zmiecione zostało przez zbrodniczą namiętność ludu w który tak wierzyła... Toć oni nie lepsi od chrześcijan, od tych ludzi, na których się mścili, tak ciemni, jak gdyby Zbawiciel, Julian, wcale się nie był pojawił... Tak, wszystko stracone... Wojna, namiętności, mord, powróciły do ciała, z którego, jak sądziła, znikły raz na zawsze... Te płonące kościoły, ci gonienci katolicy, ten szal na ulicach, któremu się dzisiaj przyglądała, te ciała dziecka i kapłana niesione na żerdziach, te pożary klasztorów i świątyń...

Wszystko to buchało z niej beładnie, przerywane łkanem. Szczegóły okropne, narzekania, wymówki, a głowa jej i ręce wily się w bólu na jego kolanach... Ruina była zupełna.

Oliver wsunął dłonie pod ramiona klęczącej i unióśł ją nieco. Jakkolwiek wycieńczyła go całodzienna praca, to jednak czuł, że musi uspokoić Mabel i że przesilenie było gwałtowniejsze, niż wszystkie poprzednie, ale nie tracił przy tym nadziei, iż jej silne zdrowie zwycięży.

— Usiądź — szepnął — kochanie... Usiądź proszę... Podaj mi ręce i słuchaj.

Istotnie bronił sprawy cudownie, boć przez cały dzień powtarzał sobie tę obronę.

— Ludzie — mówił — nie są jeszcze doskonali. W żyłach ich płynie krew ludzi, którzy przez dwadzieścia wieków byli chrześcijanami. Nie należy rozpaczać.

ROBERT HUGON BENSON

# Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

Wiara w człowieka, toć to najszlachetniejsza esencja religii; wiara w lepszą istotę człowieka, w to, czym się stanie, nie zaś w to, czym jest jeszcze obecnie. Znajdujemy się dopiero w okresie początkowym nowej religii, nie zaś w okresie jej dojrzałości. W młodym owocu nie obejdzie się bez kwasów... A przy tym nie zapominajmy o prowokacji!! Nie zapomnij o przerażającej zbrodni, którą ci katolicy zamierzali, pamiętaj, że chcieli ugodzić w samo serce tę nową wiarę... Ludzi nie można zmienić z dnia na dzień... Pomyśl, co by to było, gdyby chrześcijanie zdołali plan swój wykonać... Na równi z tobą potępiam wybryki. Czytałem dzisiaj w kilku dziennikach artykuły, nie ustępujące pod względem niegodziwości czynom chrześcijan, pełne wesela ze wszystkich tych zbrodni... Cofnie to nasz ruch o jakie dziesięć lat... Czy sądzisz, że nie ma tysięcy osób podobnych do ciebie, nienawidzących i czujących wstręt do tych gwałtów?... Lecz czymże jest wiara, jeżeli nie świadomością, iż humanitaryzm zwycięży?... Wiara, cierpliwość i nadzieja — oto broń nasza.

Mówił z namiętnym przeświadczeniem, utkwivszy oczy w rozpaczliwym wysiłku przelania w nią własnej pewności, rozproszenia ostatków własnego zwiątnięcia. Co prawda i on nienawidził tego, czego ona nienawidziła, widział jednak rzeczy takie, jakich ona nie widziała.

— Ha — mówił sobie — trzeba pamię-

tać, że jest kobieta.

Wyraz przerażenia nikł stopniowo z oczu Mabel, ustępując miejsca wyrazowi ostrego bólu w miarę, jak Oliver przemawiał, a osobowość jego brała nad nią przewagę. Ale nie znikł jeszcze zupełnie.

— A płatowce — krzyknęła — płatowce! To już zrobione jest z rozmysłem, to już nie dzieło motłochu!

— Nie, dziecko, wyprawa ta nie jest bardziej obmyślana, niż wybryki motłochu. Wszyscy jesteście tylko ludźmi, jesteśmy niedojrzali. Tak, rada pozwoliła na nią... pozwoliła, pamiętaj. I rząd niemiecki musiał ustąpić wobec żądań ogółu. Naturę ludzką należy naginać z wolna, aby jej nie złamać.

I znów mówił przez kilka minut, powtarzając swoje argumenty, pocieszając, łagodząc, dodając odwagi, aż spostrzegł w końcu, że zaczyna nad nią panować. Lecz Mabel nagle powtórzyła, jak echo, jego słowa:

— Pozwoliła!... I tyś pozwolił także?

— Nic nie rzekłem, ukochana, ani za, ani przeciw. Powtarzam ci, że gdybyśmy byli zakazali tej wyprawy, to popełniono by więcej jeszcze morderstw i nastąpiłaby anarchia zupełna. Byliśmy bierni, ponieważ nie mogliśmy postąpić inaczej.

— Ach, doprawdy, byłoby lepiej umrzeć! Nie mogę dłużej tego zność.

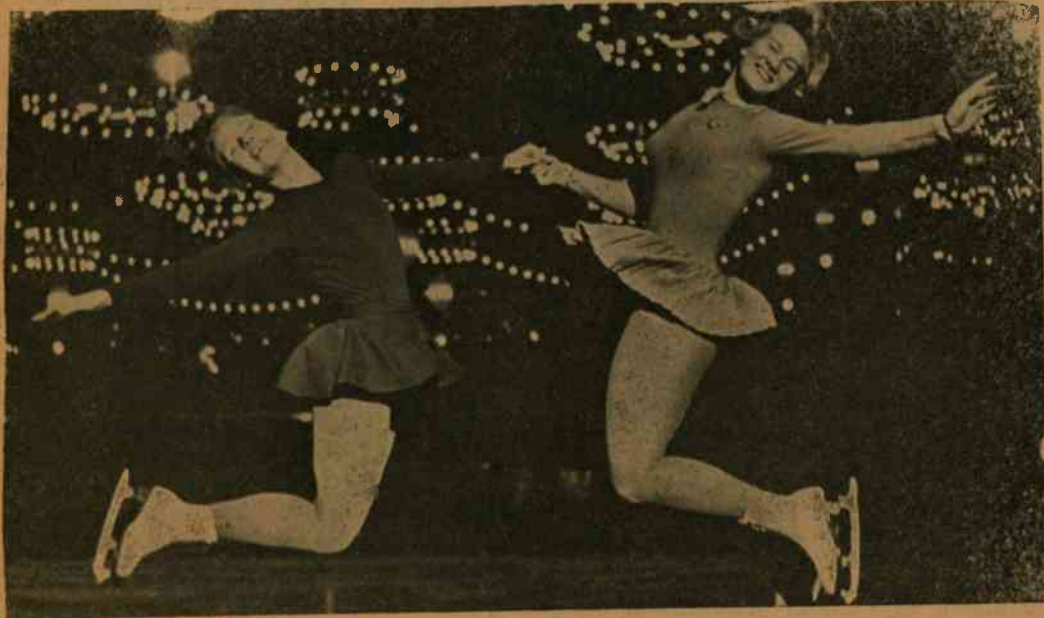
— Luba moja — odparł poważnie — czyż nie pokładasz ani odrobiny wiary we mnie? Gdybym mógł opowiedzieć wszystko, co zaszło dzisiaj, to byś zrozumiała, że inaczej stać się nie mogło. Wierzą mi, że nie jestem bez serca. A cóż myślisz o Julianie Felsenburghu?

Przez chwilę w oczach jej zamigotało wahanie. Wierność jej dla tego, którego uważała za Zbawiciela świata i obrzydzenie do tego wszystkiego, co widziała, ścierały się w jej duszy. Wreszcie lojalność przemogła, imię Felsenburgha przeżyło na szali i wiara powróciła wraz z potokiem łez.

— Oh, Oliverze — szepnęła — ja wiem, że wierzę tobie, jestem jednak tak słaba, a to wszystko tak okropne! Och, tak, on jest tak mocny i miłosierny! Czy istotnie przybędzie jutro do nas?

Północ wybiła na odległym zegarze wieżowym, gdy zasiedli na sofce, rozmawiając. Mabel drżała jeszcze pod wpływem przebytych wzruszeń, trzymając ręce Olivera. Widział jednak, że na koniec reakcja zapanowała w niej z całą siłą.

— Nowy Rok — zauważyła, słysząc bicie zegara; powstała z sofki, pociągnęła Olivera z sobą — życzę ci szczęśliwego Nowego Roku. Och, wspieraj mnie Oliverze. (Ciąg dalszy nastąpi)



Sport na lodzie. Nie jest on daleki od prawdziwej sztuki. Świadczy o tym powyższa fotografia przedstawiająca dwie mistrzyni: Holenderkę Dijkstra (po prawej) oraz Szwedkę Annę Frei w momencie wykonywania jednego z swych artystycznych numerów w Londynie.

## LUDZIE SĄ TACY

● **ŁOSWIATA.** — Jedna z gazet w Warszawie ogłosiła, że poszukuje się pracowników kulturalno-oświatowych, którzy w województwie poznańskim będą piastowali stanowiska kierowników bibliotek i świetlic. Oto fragment jednego ze zgłoszeń: „Zgłaszam się do redakcji żeby mnie poinformowała, jakie oni chcą warunki na tego kierownika świetlicy i dokładny adres. Proszę mi podać jak najszybciej. Adres, dlatego pytam, bo w gazecie jest ino podane województwo i miejscowość a dalszego adresu nie ma”.

● **SERCOWA INTERESANTKA.** — Do sekretariatu przewodniczącego PRN w Kielcach zgłosiła się interesantka twierdząc, że koniecznie musi rozmawiać z przewodniczącym w pilnej osobistej sprawie. Przewodniczący był bardzo zajęty i nie mógł przyjąć kobiety. Po czterech godzinach czekania kobieta wreszcie odkryła tajemnicę.

— Muszę zmienić mieszkanie. Bo moja współlokatorka wylała na podłogę walerianę i w całym mieszkaniu strasznie czuć”.

● **KULTURALNA ZABAWA.** — W Powiatowym Domu Kultury w Michałowie, woj. wrocławskie, wieczorem grupa chuliganów rozpałała na środku sali widowiskowej ogień, a następnie opuściła PDK.

● **ZDJĘCIE.** — W witrynie zakładu fotograficznego w Zgierzu pod portretem ślubnym młodej pary małżeńskiej widnieje napis: „Amatorom udzielam bezpłatnych porad”.

● **DZIEKAŃSKA DECYZJA.** — Dziekanat Geografii UW, motywując decyzję o naganie dla jednego ze studentów, scharakteryzował go następująco: „Rozpieszczony przez psa i narzeczoną”.

● **SPACER ŻMIJ.** — W pociągu zdążającym z Komańczy do Zagórza rozległy się krzyki niewiast i mężczyzn. Popłoch spowodowały żmije, które wypełzły z pudełka pewnego pasażera. Na szczęście żmije udało się ulokować ponownie w pudełku.

● **WZMOŻONA CZUJNOŚĆ.** — Do lokalu Spółdzielni Pracy Komunikacji i Dozoru w Lublinie dostali się w nocy włamywacze i zabrali kasę, w której znajdowało się 20 tys. złotych. Spółdzielnia ta do niedawna nosiła nazwę „Czułość” i zatrudniała ok. 500 strażników strzegących mienia społecznego, przeważnie sklepów. Obiekt, w którym dokonano kradzieży, strzeżony był przez wartownika i psa.

● **OBUDZIŁ SIĘ.** — Inscenizacja wystawianego w krakowskim teatrze „Rozmaitości” „Portretu” — Gawlika polega m.in. na kontakcie sceny z widownią. Spektakl zaczyna się pytaniami rzucanymi na sale: „Czy zjawił się już Tomasz Baka?” (Baka, to główny bohater sztuki). Jednego wieczoru przy trzecim z rzędu pytaniu odezwał się głos w głębi sali: „Jest Tomasz Barski, może to o niego chodzi?”

Dr Jerzy Zubrzycki, wybitny socjolog i autor szesnastu prac nasświetlających różne aspekty zagadnień imigracyjnych i socjologicznych, nie licząc referatów na różnych międzynarodowych kongresach, został ostatnio zamianowany profesorem Uniwersytetu państwowego w Canberra (Australia) i objął departament socjologii.

Dr Zubrzycki, były oficer sztabu N.W., jeden z założycieli „Veritas Association”, wzorowy ojciec rodziny, udzielił niedawno „Tygodnikowi Katolickiemu” w Melbourne wywiadu, z którego podajemy następujące urywki odnoszące się, zdaniem naszym, do sytuacji na całej Emigracji.

### „STARZY” I „MŁODZI”

Znając wyjątkowo życzliwe i pozytywne zainteresowanie profesora polskim życiem społeczno-kulturalnym, pytam z kolei, jak ocenia Polonię australijską w świetle swych badań naukowych.

— Martwi mnie oczywisty brak należytego zrozumienia i bodaj życia między starszym pokoleniem a dorastającą młodzieżą. Z tego przede wszystkim względu patrzę — jako socjolog — z pewnym niepokojem na przyszłość Polonii australijskiej, wśród której nie ma dostatecznej ilości czynników skalających — oświadcza dr Zubrzycki, wskazując na istnienie niepożądanych przejawów, uzasadniających jego pesymizm.



Orkiestra Polaków w Niemczech

### WPLYW RODZINY POLSKIEJ ZANIKA

— Po pierwsze: Na przyszłości naszej dorastającej młodzieży zaważyć musi ujemnie zanik tradycyjnego polskiego życia rodzinnego. Żyjemy w kraju, w którym nie zawsze wartości duchowe górują nad wartościami materialnymi. W pogoni za dobrobytem pierwsze, czyli nasze pokolenie wychodzące zapomina zbyt często o wychowaniu dzieci uważając, że to sprawa szkoły. Jak często dorastające dzieci wracają ze szkoły do pustego domu: matki nie ma, gdyż „musi” wtedy właśnie iść do pracy. W soboty lub niedziele brak ojca w domu, gdyż „musi” wypracować swoje „overtime’y”.

— Taki stan rzeczy można bez przesady nazwać tragicznym, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci w wieku przejściowym. Im bowiem wtedy właśnie tylko rodzice zdolni są wy-

## PROBLEMY

jaśnić zagadki budzącego się w nich nowego życia. Należy im stworzyć z ogniska domowego prawdziwą przystań, w której schronienia szukać będzie syn czy córka w rozterkach wieku przejściowego.

— Niestety, obserwacje moje wskazują, że mamy stosunkowo niewiele takich wzorowych polskich ognisk rodzinnych, natomiast jakże często zdarzają się wypadki rozdźwięków między rodzicami a dziećmi, które miał rodziców wychowuje ulica.

### POTRZEBA NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO

— W związku z tym podkreślić wypada kapitalne znaczenie nauki języka polskiego, jeśli nie z innych względów, to celem niedopuszczenia do wytworzenia się bariery językowej, a co za tym idzie: psychicznej

## Coś się z

Taki tytuł daje F. Alessandrini artykulowi w „Osservatore Romano” poświęconemu polemice z moskiewską „Literaturnaja Gazeta”. „Coś się zmienia w wysokich sferach Kościoła rzymskiego”, napisał organ moskiewski, „coś się zmieniło podczas pierwszej fazy Soboru Watykańskiego w kierunku bardziej właściwego zrozumienia stosunków między światem katolickim a komunistycznym”. „Problemy związane z zachowaniem pokoju i z pokojową koegzystencją nabrały takiego znaczenia w naszych czasach, że tak czy inaczej wysoka hierarchia Kościoła musiała się do nich ustosunkować”.

Troska Kościoła o pokój, pisze Alessandrini, nie jest z dnia dzisiejszego. Ale organ komunistyczny dopiero dziś ją odkrywa udając, że nie pamięta co zrobił Papież dla ratowania pokoju w 1939 roku. Nie mówi też nic o układach sowiecko-niemieckich z sierpnia 1939 roku, które były właściwą przyczyną wielkiej tragedii; nie mówi o solidarności z agresorem i współdziałaniu z nim Sowieców pośrednim i bezpośrednim. Mimo, że wielu spośród autorów tych układów liczy się dziś między wrogów partii, żaden z nich nie został skazany za protokoły z tragicznego lata 1939.

Przypomniawszy tak Sowiecom ich „udział w zachowaniu pokoju”, prof. Alessandrini przechodzi do sprawy koegzystencji. Gazeta moskiewska pisze, że „należy oddać hołd Janowi XXIII za Jego realistyczny stosunek do problemów współczesnej rzeczywistości”. Ale ten stosunek, jak również „zaprzestanie ataków na komu-

# EMIGRACJI

między rodzicami a dziećmi. Mam wrażenie, że rodacy w Australii zbyt często zapominają o zatrważającym zjawisku, jakie zaistniało w Stanach Zjednoczonych, gdzie w drugim pokoleniu imigrantów wystąpiła fala straszliwej przestępczości wśród małoletnich. Oto do czego doprowadziło lekceważenie rodzicielskich obowiązków wychowawczych.

Następnie dr Zubrzycki przeszedł do drugiego objawu, mianowicie do naszych organizacji społecznych, z których wiele nie potrafi zainteresować młodego pokolenia swą działalnością.

— Atmosfera w niektórych większych skupiskach polskich bywa zatruta przez gorszące spory personalne i międzyorganizacyjne lub przez zwykłe warcholstwo, które jest taką samą plagą wśród Polonii, jak

## zmienia ...

nizm”, ma, zdaniem pisma moskiewskiego, także obiektywne przyczyny: potężny prąd sympatii, który się ujawnia w świecie dla socjalizmu, zmusza Kościół do wypracowania nowych metod dla stosunków między komunistami a katolikami. Pismo sowieckie zapomina, pisze Alessandrini, o poprzednich a obowiązujących potępieniach komunizmu przez Kościół. Zapomina też o istotnej treści „Mater et Magistra”. Programowy ateizm, który zawsze jest miarodajny w krajach rządzonych przez komunistów, uciska, gnębi i przesładuje we wszystkich tych krajach Kościół, próbując nim rządzić zanim umrze on śmiercią naturalną. Teraz pokazuje się, że Papież musiał zwołać Sobór pod naciskiem mas sympatyzujących z komunizmem.

Starym zwyczajem komuniści przywłaszczają sobie obecnie nawet Sobór, bo jest ich praktyką zawsze zwyciężać, zwłaszcza i nade wszystko gdy przegrywają. Dlatego, kończy F.A., trudno zrozumieć jak korespondent moskiewski „Stampa” może dopatrywać się w tym wszystkim symptomów zbliżającego się „modus vivendi” między państwem a Kościołem w krajach Europy środkowo-wschodniej, opanowanych przez komunizm. „Bo gdyby w Moskwie naprawdę myślano o nowym ułożeniu stosunków między państwem a Kościołem, perspektyw nie należałoby szukać w Soborze i „wysokiej hierarchii Kościoła”, ale w państwach opanowanych przez komunistów. Tam i tylko tam musiałyby być radykalnie zmienione warunki prawne i praktyczne, w których żyją społeczności katolickie”.

było niegdyś zgubą sejmów w dawnej Polsce. Gdy starsi nie potrafią pracować zgodnie na niwie społeczno-kulturalnej w duchu prawdziwie obywatelskim, to tym samym odstręczają młodzież od udziału w tutejszym życiu polskim.

— Poza tym, nie widać poważniejszych wysiłków w kierunku zwiększenia czytelnictwa książki i prasy polskiej. Pod tym względem zasobna Polonia australijska pozostaje w tyle w stosunku do innych, niewątpliwie uboższych. Nie ulega też wątpliwości, że brak nam wciąż odpowiedniej ilości duszpasterzy polskich. Na dobrze známym mi terenie Polonii w W. Brytanii duszpasterstwo polskie jest czynnikiem socjalnym pierwszorzędnej wagi. Czyż, naprawdę, nie można by sprowadzić z Europy więcej księży polskich? Czy zdobyliśmy się istotnie na zbiorowy wysiłek w tym kierunku?



Dzieci polskie z Kanady w towarzystwie Ks. Licznarskiego i miejscowego Biskupa

To nie było retoryczne pytanie. Społeczeństwo, względnie rzecznicy zorganizowanej Polonii, winni na nie odpowiedzieć. Ze swej strony dodać tylko pragniemy, że wkraczając obecnie w okres obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski, winniśmy większą niż kiedykolwiek uwagę zwrócić na zagadnienie wychowania naszej młodzieży, oraz na przestrzeganie tak w życiu indywidualnym jak i zbiorowym nakazów etyki chrześcijańskiej.

Dr Zubrzyckiemu należy się uznanie za śmiało wytknięcie bolączek naszego życia emigracyjnego, nad którymi zbyt łatwo przechodzi się do porządku dziennego.

Liczba Polaków w Australii wynosi obecnie 67.284 osób, w tym 23.268 nie naturalizowanych i 44.016 naturalizowanych. W ich skład zalicza się również osoby nie polskie, lecz z paszportem polskim. Wśród emigracji polskiej w Australii pracuje obecnie 25 księży polskich.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

Stuletnia rocznica Powstania Styczniowego będzie w tym roku we Francji uroczystie obchodzona w St. Nicolas du Port, we Wschodniej Francji. Znajduje się tam grób bohaterki Powstania Styczniowego, Antoinette Lix, która przebywając w Polsce jako guwernantka, wzięła czynny udział w walce przeciw rosyjskiemu zaborcy. Na nagrobku nie ma żadnej wzmianki o jej udziale w Powstaniu Styczniowym, gdyż w chwili jej śmierci w 1909 roku pomiędzy Francją i Rosją panowały idylliczne stosunki i unikano wszystkiego, co mogło wywołać niezadowolenie cara rosyjskiego.

Odnaczenie papieskie „Pro Ecclesia et Pontifice” otrzymał od Ojca św. Jana XXIII za działalność społeczną Franciszek Walkowiak, współzałożyciel Związku Towarzystw Polskich w Holandii.

Polskie kartki świąteczne są raczej rzadkością we Francji. Kilkaset kartek, jakie napłynęły do nas z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku świadczą o tym najwymowniej. W tym roku Zakład św. Kazimierza w Paryżu wypuścił swoje kolorowe kartki. Słabą stroną tego chwalebego przedsięwzięcia jest to, że ze względów ekonomicznych wydano tylko jeden i ten sam rodzaj kartek, podczas gdy najbardziej pociąga różnorodność. Ks. Arcybiskup Gawlina użył w tym roku „soborowym” kartki z widokiem na bazylikę św. Piotra w Rzymie. Ks. Infułat Staniszewski z Londynu miał na okładce swoich życzeń piękny obraz M. B. Częstochowskiej, a w środku reprodukcję obrazu Stryjeńskiej przedstawiający „żłóbek”.

Jeden z bardzo znanych we Francji Polaków rozwiązał sobie problem kartek świątecznych w następujący sposób: wciął w otrzymanych w poprzednich latach kartek zapisane stronicie, a na wolnych słał swoje osobiste życzenia. W ten sposób niektóre kartki wróciły do swoich poprzednich właścicieli...

Bardzo wielu Polaków używa kartek francuskich, niemieckich, angielskich... Widocznie nie mają okazji do zakupu polskich kartek.

Naibardziej polskie kartki nadchodzą jeszcze z Ameryki. Przeróżne natomiast są w nich rymy. Oto próbka i to jeszcze wzdlednie nie najgorsza:

„Najpiękniejsza dla nas Boska jest legenda,  
o której nam własna zwiastuje kolenda”.

Mój przyjaciel dorobił zaraz dalsze rymy z końcówką na „menda” i „komenta”, ale ich nie powtórzę, bo za bardzo szanuję swoich Czytelników.

Omega.

# Trudno w Polsce być katolikiem

Wiek XIX to kolebka współczesnego ateizmu, nie tylko typu markistowskiego. Już przed pierwszą wojną światową gros inteligencji to byli ludzie, przy zachowaniu pozorów katolicyzmu, w zasadzie niewierzący. Pozory zostały, bo katolicyzm był przecież symbolem polskości. Po 1918 roku sytuacja zmieniła się na lepsze. Powstały pierwsze ośrodki żywszej myśli katolickiej, oparte głównie na wpływach francuskich i na encyklikach społecznych papieży. Wieś jest w dalszym ciągu tradycyjnie mocno wierząca. Robotnicy paru większych ośrodków miejskich zaczynają odchodzić od Kościoła w wyniku działalności socjalistycznej.

Okupacja 1939-45 była w dużej mierze okresem odrodzenia dla wielu wątpiących w Boga Polaków. Grupy katolickie rozwijały się wspaniale, na przykład w takiej Warszawie. Ruch odrodzenia został silnie zahamowany, w niektórych członach zniszczony, gdy władzę objęli komuniści. Komuniści, przeprowadziwszy pierwszą fazę swego rewolucyjnego programu, przede wszystkim gospodarczą, zabierają się obecnie do przebudowy ideologicznej narodu.

Już zasze zmiany niejednokrotnie ułatwiają im zadanie. Społeczeństwo jest rozproszkowane w dawnych spojeniach, masowe wędrówki z kresów wschodnich na ziemię zachodnie, ze wsi do miast, pozywały odwieczne nici. Żywiolowy niemal pęd do nauki stwarza nowe problemy społeczne. Wspólnota sąsiedzka, parafie, nacisk rodziny tracą w jakimś stopniu wpływ hamujący w takich nowych problemach moralnych jak wzrost alkoholizmu, kradzież dobra publicznego, postępująca demoralizacja seksualna pewnych grup społecznych. Znaczne sukcesy natury gospodarczej przy równoczesnym spadku zainteresowań ideologicznych dają komunistom pewne szanse w walce z religią. A religię uważają za wroga numer jeden i za zasadniczą przeszkodę w planach przebudowy społecznej.

Nie można naprawdę dziwić się ani tym bardziej w to wątpić, że rządzący marksiści do walki z religią rzucają wszystkie swoje siły i wszystkie metody, jakie w danym okresie uważają za dostępne. Akcja ich idzie w dwóch kierunkach. Pierwszy to dążność do zniszczenia Kościoła jako organizacji, zaczynając od Hierarchii. Drugi to propaganda i często naciski administracyjne na młodzież i inteligencję, by je oderwać od wiary. W większości demokracji ludowych udało się im podporządkować sobie Hierarchię, w Polsce nie. Ale w stosunku do poszczególnych biskupów oraz członków kleru trwają bardzo silne naciski i szantaże, by ich zmusić do posłuszeństwa wobec partii i rządu. Temu celowi służą m. in. ruch Piaseckiego czy Frankowskiego \*) oraz organizacja „księży-patriotów”, licząca do 500 członków.

Oficjalnie nie uderza się wprost w religię, zostawiając to finansowanym przez rząd związkom ateistów. Rząd zwalcza tylko „akcję polityczną” wśród duchowieństwa. Ale co rząd uważa za akcję polityczną? W zależności od potrzeby — wszystko: wszelkie nowe formy apostołstwa, np. Msze św. dla turystów w kapliczkach górskich, każdy przejaw działalności organizacyjnej, nawet kółka ministrantów. Ogranicza się coraz bardziej wychowanie religijne młodzieży, likwiduje się stopniowo instytuty wydawnicze i prasę prawdziwie katolicką (pozostały tylko 3 tygodniki o łącznym nakładzie 120.000 egz. oraz parę miesięczników o małym nakładzie). Także inwestycje budowlane uważa się za działalność polityczną. Pozwolenie na budowę nowego

kościółka może otrzymać tylko chyba ksiądz-patriota i to wyjątkowo.

Równie ważny front to walka z religią u dzieci i młodzieży. Jej najjaskrawszym przykładem są Domy Dziecka i inne zakłady państwowe, w których karze się surowo nawet za noszenie medalika. Główna walka toczy się oczywiście w szkołach. Instrumentem ulubionym jest obecnie utworzone przez rząd Towarzystwo Szkoły Świeckiej, przeznaczone dla nauczycieli. Od r. 1960 udział w TSS jest praktycznie przymusowy. W jednym z województw tylko czworo nauczycielstwa nie zapisało się do TSS, jedna osoba już została zwolniona z pracy. Trzeba pamiętać, że w państwie komunistycznym jedynym pracodawcą jest państwo. Jeżeli są jeszcze w ogóle katolicy na funkcjach nauczycielskich (a są), to tylko dlatego, że państwo nie ma dotychczas dosyć marksistów. Usuwanie religii z poszczególnych szkół odbywa się na wniosek TSS i większości grona nauczycielskiego. Naukę religii przenosi się następnie do tzw. punktu katechetycznego, ale i tam jest ona obłożona tyłoma szykanami, że Kościół, wbrew ostrzeżeniom rządu, organizuje ją na własną rękę.

Program wychowania bezbożniczego w szkołach jest na razie improwizacją, ale już na gwałt przygotowuje się specjalne podręczniki i metody. Wychowanie światopoglądowe na bazie „naukowej” ma wykazać dzieciom, że katolicyzm jest po prostu nowszym przejawem pierwotnych religii, w których człowiek ze strachu ubóstwił siły przyrody. Podręcznik historii Kościoła wyciąga najciemniejsze plamy, szczególnie z życia pewnych papieży, oraz „udowadnia”, że papieży prowadzili zawsze i prowadzą obecnie antypolską politykę. Podobna metoda jest stosowana masowo w propagandzie antyreligijnej na terenie całego kraju, nie tylko w szkołach.

Często trudno jest obronić się przed ogarniającymi drzewo wątpliwościami. Z jednej strony intensywna propaganda antyreligijna na każdym kroku, z drugiej pewien kryzys wiary w cokolwiek i sceptycyzm, z trzeciej brak dostępnej literatury, która by dopomogła. Wzrost księżki apologetycznej cenzura skreśli nawet w wydawnictwie paxowskiemu. Każdy młody człowiek, który jest wierzącym, wie, że jego szanse życiowe we współczesnej Polsce są bardzo małe. Nie ma mowy o karierze naukowej, zwłaszcza w humanistyce, w karierze politycznej lub społecznej. Wielu świadomie odchodzi od Kościoła, albo, pozostając w duszy katolikiem, na zewnątrz udaje marksistę i zapisuje się do pożytecznych w karierze organizacji. Często kończy się to rzeczywistym odpadnięciem od wiary.

Nie jest łatwo w Polsce być katolikiem, o wiele trudniej niż wyobrażają sobie cudzoziemcy mówiący (zresztą trafnie) o Polsce katolickiej w 90 procentach. Ale każda akcja budzi reakcję i, jak wiedza statystyci, na każdą nową broń można znaleźć neutralizującą ją odpowiedź. To samo umie czynić polski katolicyzm. Ale nie mam zamiaru pisać o tym publicznie. To byłoby oddaniem przysługi wrogom.

(Autor znany Redakcji)

\*) dr. Jan Frankowski, poseł na sejm, przywódca „Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, wydawca miesięcznika „Hejnał Mariacki” przeznaczonego dla Polonii Zagranicznej — przyp. red. „WP”.





# między nami kobietami...

## Rozmyślenia przy zmywaniu

Tempo współczesnego życia narzuca nam coraz większy pośpiech i bieganie. Goniemy do pracy, do sklepu, do fryzjera, do pralni, ba — nawet do kina i na spacer. Chwili człowiek nie ma, żeby odetchnąć, odpocząć, zastanowić się twórczo nad sobą i życiem, tudzież zatonać myślą w nie zbadanych tajnikach istnienia.

Mężczyźni muszą się na szczęście golić, jest więc okazja, żeby podumać nad marnością świata i ludzi. Dzięki gołeniu mamy więc w domu parę chwil spokoju od mężów.

Nie jestem, niestety, mężczyzną i nie używam żyletki. Muszę natomiast zmywać naczynia i ta, prozaiczna czynność — w przeciwieństwie do innych domowych zajęć — wyzwała we mnie istny gejzer myśli. Podczas zmywania obmyślam menu na kolację, podsumowuję czas spędzony w biurze, robię twórcze plany na przyszłość i podejmuję tak zwane decyzje.

Podczas zmywania wpadam oto na znakomity pomysł zainwestowania 2.600 złotych w nowoczesny, niziutki tapczan, który już pierwszej nocy okazał się tragicznym łóżem Prokrusta. Przy zmywaniu również postanowiłam usunąć deskę ze środkowej poduszki tapczanu, w ten sposób na samym środku powstało urocze i przytulne wgłębienie, które obniża wartość tapczana do jednej czwartej.

Także przy zmywaniu zdecydowałam zrobić z siebie rudokasztanowe bóstwo przy pomocy płukanki. Bóstwo było — tyle, że wyleniałe.

Zmywając naczynia postanowiłam wieczorną kąpiel przenieść na poranek, i w ten sposób bal sylwestrowy uświetniłam zupełnie wyjątkową krostą na górnej wardze. Dlaczego? Z powodu wody. Nasza ukochana elektrociepłownia (sto lat) doszła widać do wniosku, iż częste mycie skraca życie i że nie ma potrzeby zasilania śródmiejskiej sieci stałym dopływem wody. I słusznie. Po co się myć. Od brudu jeszcze nikt nie zginął, a od zimna — cała armia Napoleona pod Moskwą.

Przy zmywaniu podjęłam również rewolucyjną myśl zmiany fryzjera. Pan Lucjan, którego kocham, lubię i szanuję, wymaga jednak całego przedpołudnia, podczas gdy u pana Pawła jestem uczesana w ciągu godziny. Jeśli te czarujące wystrzyżone strączki nazwie ktoś oczywiście uczesaniem. I tak w Sylwestra prócz imponującej krosty na wardze pobiłam rekord roczochranej głowy. Parę osób ubawiłam i parę uszczęśliwiłam. Dobre i to.

Zmywając naczynia postanowiłam także kupić ten nieszczęsny pomidorowy kreton,

który później wymieniłam na jajecznicę ze szczypiorkiem, a tę z kolei na żółto-szare „pikasy”. Nie mniej ohydne. W związku z kretonami mój mąż odkrył we mnie nowe hobby — kolekcjonowanie firanek. Twierdzi, że już wkrótce będziemy mogli otworzyć stragan z łokciowizną.

Szczyty perfekcji intelektualno-towarzystwiej osiągnęłam jednak w dzień Nowego Roku, zapraszając Ciapciaków i Dyrdymałów. Weselej może być chyba tylko na ementarzu.

Jak widzicie, wszystkie niezwykle myśli napadają mnie przy zmywaniu. Nie jestem widać stworzona do tego zajęcia. Mój mąż podziela nawet ten pogląd. Całe szczęście, że równie twórcze myśli nie nachodzą mnie przy gotowaniu, pastowaniu podków i przyszywaniu guzików. Nasze życie zamieniłoby się w koszmar.

Adieu

### ● TYLKO DLA ZWIERZĄT

W Oxfordshire (W. Brytania) otwarta została specjalna szkoła dla zwierząt występujących później w telewizji. Wśród uczniów znajdują się m. in.: wiewiórki, konie, borsuki, owce, psy, koty itd.

### WYDARZENIA 1962 ROKU

1. Algieria otrzymuje niepodległość. — 2. Statki sowieckie transportują z powrotem rakiety i urządzenia wyrzutni rakietowych z Kuby. — 3. Repatrianci z Algierii w drodze do Francji. — 4. Generał de Gaulle odwiedza Niemcy Zachodnie. — 5. Otwarcie II. Soboru Watykańskiego w Rzymie.

### FLAKI PO FRANCUSKU

2 kg. flaków, 1 kg kruchych kości wołowych, włoszczyzna (bez kapusty), 5 dkg tłuszczu, 25 dkg cebuli, sól, pieprz, gałka muszkata., majeranek, imbir, zielona pietruszka.

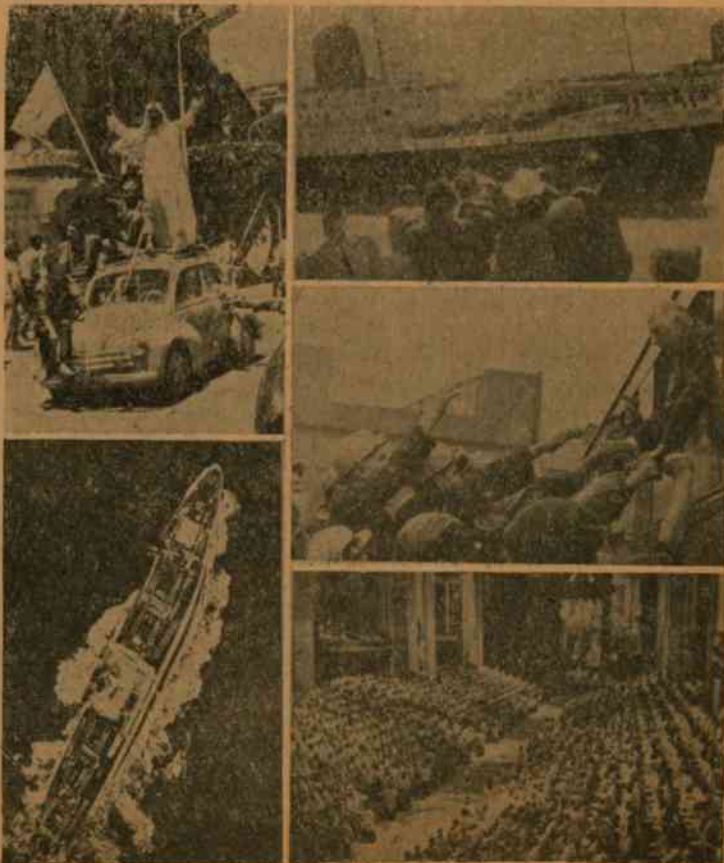
Flaki bardzo starannie oczyścić, umyć w ciepłej wodzie, następnie zalać wrzątkiem i krótko obgotować. Odcedzić i zalać na noc zimną wodą. Nazajutrz nastawić wywar z kości i włoszczyzny. Flaki zalać świeżą wodą i ugotować osobno (około 3 godziny). Gdy są już miękkie — pokroić w cienkie paseczki długości 4 cm. Włoszczyznę z wywaru pokroić w ten sam sposób. W rondlu poddusić (nie rumieniąc) cebulę i tłuszcz, włożyć pokrojone flaki, włoszczyznę i przyprawę, zalać rosołem i dusić pod przykryciem około godziny. Flaki można podać podprawione zasmażką z mąki i tłuszczu lub niepodprawione. Posypać z wierzchu usiekaną zieloną pietruszką.

(Czas przyrządzania ok. 6 godzin).

### ZUPA SZCZAWIOWA Z MLEKIEM I ŻÓŁTKIEM

Włoszczyzna, 3/4 szklanki szczawiu z bułki, łyżka tłuszczu, łyżka mąki, szklanka mleka, 1 żółtko, sól, odrobina cukru.

Włoszczyznę oczyścić, zalać wrzątkiem i ugotować pod przykryciem na silnym ogniu. Szczaw z tłuszczem chwilę poddusić, wsypać mąkę i wymieszać — rozprowadzić precedzonym wywarem z włoszczyzny, zagotować. Wlać zagotowane mleko, po czym zaciągnąć zupę surowym żółtkiem (w filiżance rozmieszać żółtko z paroma łyżkami zupy i wlać do reszty zupy — podgrzać, nie zagotowując).



# Miłość Boża w nas

Rozdział z książki Rogera Schütza przeora ewangelickiego klasztoru w TAIZE „Vivre l'Aujourd'hui de Dieu” — „Przeżywać teraźniejszość Bożą”.

Abyśmy żyli na co dzień w Bogu, trzeba, żeby Chrystus odnawiał w nas ogień swej miłości, odnawiał w nas przyjaźń wobec bliźnich — naszych braci.

Wyda się to paradoksalne, a jednak trzeba przyznać, że łatwiej nieraz jest zbliżyć się do człowieka zupełnie nieznanego Boga, niż do chrześcijanina, jeśli należy on do innego wyznania. Tyle narosło między nami niechęci i uprzedzeń, że nieraz bardzo trudno jest w stosunku do naszego przecież brata w Chrystusie, jakim jest innowierca, zachować postawę łączącą prawdę z miłością.

Pewno, że nigdy nie wolno przehandlować prawdy za sentymenty, ale jest również pewnym, że nie ma prawdy bez miłości. One się obie łączą w swoim źródle — w Bogu, który jest i Prawdą odwieczną i Miłością. Dziś widzimy to a raczej czujemy coraz głębiej i dlatego na pierwsze miejsce w stosunkach między ludźmi a zwłaszcza między chrześcijanami wysuwa się wymaganie miłości. Ona doprowadzi nas do odrzucenia postawy tak łatwej i tak zgodnej z naszymi naturalnymi skłonnościami uważania się za sędzię naszych braci, mianowanego przez samego Pana Boga. A Tymczasem razem z Chrystusem mamy nie sądzić, ale zbawiać świat. W Nim jest cała nasza nadzieja zjednoczenia. Opiera się ona na Jego ostatniej woli: „Aby wszyscy byli jedno, aby świat uwierzył”. Dlatego nie jest ona tylko ludzką i sentymentalną tęsknotą za jednością, ale żywą siłą, która przewyższa w nas wewnętrzne opory powstałe z urazów psychicznych, gromadzonych przez całe pokolenia.

Tak się dzieje i z nami, braćmi z Taize. Chociaż jesteśmy świadomi naszej słabości, siłą naszą jest ta nadzieja na Chrystusie oparta. A wewnętrzne wezwanie do pracy nad jednością chrześcijan wciąż ponawia się przez Ewangelię, którą staramy się stosować w życiu codziennym jako mistrzynię życia.

Ta wola, aby żyć w konsekwencji z wyznawaną Ewangelią miłości, kryje w sobie wielką siłę, która może kiedyś będzie jednym z narzędzi do wywrócenia barier wyznaniowych.

Przez taką postawę nie osądzamy poprzednich pokoleń chrześcijan. Uważamy tylko, że obecnie Bóg tego od nas wymaga: byśmy się nie zamykali ze spokojnym sumieniem w granicach naszego wyznania, ale wedle naszych sił czynili wyłom w barierach, które się wznoszą między chrześcijanami. Jest to praca, która wymaga czasu i cierpliwości, praca na całe pokolenia.

Właśnie w zgromadzeniu, jakie stanowimy, można ją prowadzić, mimo że przychodzą fale entuzjazmu i sceptycyzmu za i przeciw ekumenizmowi.

Wszystkim nam trzeba kochać Kościół tak jak Chrystus go ukochał. Kościół posuwający się z trudem po głębokich koleinach, wydrążonych przez grzechy jego dzieci, ich ducha niezgody i zarozumiałości. Kochać go mimo miernoty wielu z tych, którzy dzwigają zań odpowiedzialność. Kochać Kościół we wszystkich jego członkach, nie tylko w najlepszych jego synach, ale i tych najbardziej skompromitowanych. Kochać miłością cierpliwą, pokorną, z gotowością poświęcenia swego życia dla odnowy jego instytucji.

Wszelka inna droga prowadziłaby tylko do pychy i wynikającego z niej odszczerpienia, a nie do naprawy potępionych instytucji... Sądy i wyroki potępienia, rzucone z zewnątrz, jedynie zacinają i zamykają w sobie tych, którzy widzą się tak sądzonymi.

Kiedy nasze serca opróżniają się z wszelkiej goryczy a napełniają bezgraniczną życzliwością dla bliźniego, tylko wtedy on gotów jest przyjąć nasze uwagi i nauki. Kiedy miłość Chrystusa naprawdę rośnie w nas, wtedy staje się możliwym kochać nawet tych, którzy się nam przeciwstawiają. Wtedy chrześcijanin działa śmiało, będąc pewien, że jest z nim Bóg miłosierny i wszechmocny.

W historii Kościoła jest jeden wypadek autentycznej reformy: święty Franciszek z Asyżu. On tak jak Chrystus cierpiał za Kościół i kochał go. On miałby powody do osądzania instytucji i zwyczajów Kościoła, i zatwardziałość wielu chrześcijan swego czasu. I właśnie on tego nie chciał uczynić. Wolał umrzeć samemu sobie. Czekał z gorącą cierpliwością. I jego oczekiwanie pełne gorliwej miłości sprowadziło odnowienie Kościoła. Tylko Chrystus może zapalić w nas taki ogień miłości, abyśmy chcieli i umieli zrozumieć od wewnątrz Kościół oddalony od nas przez 4 wieki rozdziału. Wtedy dojrzymy potężną rękę Boga, kierującego tym Kościołem. On, gdy nadejdzie czas, wzbudza potrzebnych proroków wewnątrz swego ludu.

Od nas zaś żąda, byśmy byli zaczynem w cieście na świeży chleb. Zaczyn jest tak podobny do ciasta, że na oko niczym się od niego nie różni. A jednak w nim zawarte są nieskończone możliwości, które się powoli realizują.

Zaczyn jest ukryty w cieście. I każdy z nas powinien uczestniczyć dyskretnie a głęboko w życiu Kościoła i życiu ludzkim, bo życie każdego z nas ma być ukryte z Chrystusem w Bogu.

To co życiem naszym odnowimy w Kościele, podlegnie może z kolei rzeczy

stwardnieniu sklerozy. Tak jak skórka chleba twardnieje starzejąc się. Dlatego powinniśmy przygotować innych ludzi, aby oni po nas byli nowym zaczynem. W ten sposób w świętym Kościele Chrystusowym odnawiają się instytucje i ci, którzy nimi kierują i je ożywiają.

Jeśli ofiarujemy na to nasze życie, z tej okruszyny, jaką jesteśmy, powstaną — choć sami nie będziemy zdawać sobie z tego sprawy — skutki wprost nieobliczalne.

Przyjdzie dzień, mówi Apostoł, kiedy ustaną charyzmaty, dary języków i prorocтва i wiedza, ale miłość nigdy nie zginie. Na próżno byśmy dokonywali heroicznych czynów albo mieli wiarę, która góry przenosi, jeśli nie mamy miłości, na nic się to nie zda.

Z dzieł naszych najbardziej podziwianych liczyć się będą i zostaną tylko te, które wynikają z miłosiernej, współczującej miłości Chrystusa w nas.

Pod wieczór naszego życia będziemy sądzeni z miłości: czy pozwoliliśmy jej rozrosnąć się i zamienić w miłosierdzie dla każdego człowieka, żyjącego w Kościele i w świecie.

## ● ULTRADŹWIĘKI W DENTYSTYCE

W Moskwie zademonstrowano ultradźwiękowy aparat do leczenia zębów. Posiada on elastyczny przewód zakończony czymś w rodzaju długopisu, na którego końcu znajdują się dwa otwory. Z jednego z nich wylatują drobniutkie cząsteczki metalu ciemnego, które falami ultradźwięków wprawiane są w drgania i spełniają rolę wiertła. Przez drugi otwór tryska wąski strumień wody, który oczyszcza ząb. Pacjent nie odczuwa przy tym żadnego bólu.

## ● LINIA

Pani Dorothy Walgh, która w roku 1951 zdobyła tytuł „Miss Szkocji”, po 11 latach otrzymała tytuł „Królowej piękności” jako najpiękniejsza z otyłych.

## Abonament

### możesz opłacić :

w Francji : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii : Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

# Życia emigracji

## POKAZ FILMU POLSKIEGO W U.N.E.S.C.O.

Uroczysty pokaz filmu Jarosława Brzozowskiego „W Zatoce Białych Niedźwiedzi”, który uzyskał niedawno „Prix Kalina”, odbył się w paryskiej siedzibie U.N.E.S.C.O. Na pokazie obecni byli m. inn. uczestnicy odbywającej się obecnie konferencji U.N.E.S.C.O. oraz przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego Paryża.

★

### WOLNI POLACY!

Zjazd Polaków w Londynie, w październiku ub.r. wezwał, w swoich uchwałach, wszystkich Polaków w wolnym świecie — aby ofiarnie świadczyli na rzecz Skarbu Narodowego.

Polski Skarb Narodowy jest jedyną podstawą finansową działania polskiej akcji niepodległościowej na obczyźnie.

Skarb Narodowy jest jedynym gwarantem całkowitej niezależności tego działania.

dzia św. Wincentego a Paulo odbędą się rekolekcje dla Pań w sobotę 26 stycznia po południu i w niedzielę 27 stycznia w klasztorze Sióstr du Cenacle, 58, Av. de Breteuil, Paryż VII.

O wszelkie informacje czy zgłoszenia na rekolekcje proszę się zwracać do p. D. Ledóchowskiej — listownie na adres 22, Av. Emile-Deschanel, Paris-VII, albo telefonicznie: INV. 52-64.

Zgłoszenia będą przyjmowane tylko do 20 stycznia.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

### ● OCHRONA JASKÓLEK

Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt w Klagenfurcie (Austria) skierowało do wszystkich turystów, udających się do Płd. Włoch wezwanie, by zabrali ze sobą przynajmniej jedną jaskółkę, która nie zdążyła odlecieć na zimę.

Krasowska Józefa — Berck-Plage (P.-de-C.) .....	10,00
Jankowska — Noisy-le-Sec (Seine) ..	25,00
Sztuka Katarzyna — Montigny-Bures-sur-Ivette (S.-et-O.) .....	20,00
Jordan — Nicea (A.-M.) .....	5,00

Ks. Derendal Tadeusz — z terenu Parafii Polskiej Montceau-les-Mines (S.-et-L.):

La Saule — zbier. pp. Gurala, Szudra, Smękała, Rapacz i Kędzia: 524,70 NF.

Bois-du-Verne — zbier. pp. Rózek, Moskała, Jastrzębska, Madej i Kumosińska: 395,70 NF (w tym Koło Polek 10 NF i Bractwo Zywego Różańca 10 NF).

Ste-Marguerite — zbier. pp. Kaleta, Skarżyńska, Tow. Kobiet Kat. i pewna osoba (10): 40,00 NF.

Razem .....

Kolasa Józef — Stenay (Meuse) ....	10,00
Byk Hieronim — Agnez (P.-de-C.) ..	20,00
Cichy Teodor — Drocourt (P.-de-C.)	10,00
Kubiak Szcz. — Contescourt (Aisne)	10,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy wysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej we Francji — 263 bis, rue St-Honore — Paris-1er. C.C.P. 1268-75 PARIS.

## Pomoc rodzinie

### W każdej formie

#### DO POLSKI:

każdy artykuł stąd, lub krajowy bez jakichkolwiek opłat przy odbiorze (żywność, tekstylia, węgiel) — oraz gotówkę.

Wysyłamy z okazji Świąt paczki ze świeżymi pomarańczami, cytrynami itp. Bez opłat, przy odbiorze. Gwarantowana szybka dostawa.

— Zażądajcie cenników —

## „ORANIA”

16, rue Vezelay, — PARIS (8).

#### DO ROSJI:

każdy żądany artykuł i kilkadziesiąt paczek standartowych, wszystkie koszta płatne u nas, odbiorca nie ma żadnych opłat; także gotówkę, wypłacaną tam na miejscu w ciągu 15 dni.

#### WSZELKIE WYJAZDY

i sprowadzanie krewnych z Polski, — wyśle Ci, lub załatwi najpewniej, najprędzej i na odpowiedzialność firmy, biuro:

#### OFIARY

#### NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Kowolik Wilhelm C.M. zebrane w czasie Mszy św. w Kaplicy polskiej w Soissons (Aisne) dn. 9 grudnia	166,70
Brault — Baigneaux (E.-et-L.) .....	20,00
Bobola Maria .....	20,00
I. Canc — Montepilloy (Oise) .....	10,00
N.N. — Lievin (P.-de-C.) .....	100,00
Kurzyna Józef — Servais (Aisne) ....	20,00
Kukliński P. — Montbeliard (Doubs)	10,00

NF

Świadczenie na Skarb Narodowy jest moralnym obowiązkiem wszystkich Polaków, którzy nie godzą się z komunistyczną dyktaturą w Polsce i dążą do Polski, prawdziwie wolnej i niezależnej.

Polski Skarb Narodowy we Francji podejmuje jak najbardziej zalecenia Zjazdu w Londynie i zwraca się do polskiego społeczeństwa we Francji z gorącym apelem o ofiarne wzmoczenie wpłat do Skarbu Narodowego.

Niech nikogo z nas nie zabraknie w spisach ofiarodawców!

Niech każdy z nas spełni tę powinność zgodnie ze swoim sumieniem!

Zarząd P.S.N. we Francji:

Skarbnik:

(—) Antoni Baranowski

Prezes:

(—) Zygmunt Dygat

Sekretarz:

(—) Andrzej Trautsołt

★

#### REKOLEKCJE DLA PAŃ

Staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosier-

## ZWIĄZEK POLSKICH FEDERALISTÓW przy współpracy EUROPEJSKIEJ FEDERACJI POLSKICH KOMBATANTÓW, POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

(Okręg Wschodniej Francji)  
i ASSOCIATION  
„FRANCE-POLOGNE”

urządza

dnia 20 stycznia 1962 r. w St. Nicolas de Port (M. et M.) manifestację polsko-francuską dla uczczenia SETNEJ ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO oraz pamięci francuskiej bohaterki Powstania Marie-Antoinette LIX

#### Program Uroczystości

10.30	Uroczysta Msza św. w Bazylice
12.00	Pochód ze sztafarami na grób Antoinette LIX na cmentarzu i odsłonięcie tablicy pamiątkowej
15.00	Akademia w Salle des Fêtes

W uroczystości wezmą udział liczne osobistości francuskie.

## GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelleu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc  
LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)



Rozpoczynając od lewej: 1. Stacja odbiorcza telekomunikacji międzyplanetarnej w Pleumeur Bodou. — 2. Kosmonauci sowieccy Mikołajew i Popowicz. — 3. John Glenn wchodzi do rakiety „Mercury” przed swoim lotem dookoła ziemi. — 4. Wyczyn podwodny: „Arhimede” osiąga głębokość 9.200 metrów. — 5. Wyczyn ziemski: przebitecie tunelu pod Mont-Blanc. — 6. Osiągnięcie sportowe: Jazy pobija rekord w biegu na 2.000 metrów. — 7. Dramatyczny proces w Liege. — 8. Powódzie: nasza fotografia przedstawia Hamburg pod wodą. — 9. Trzęsienie ziemi w Iranie. — 10. Katastrofa w niemieckiej kopalni węgla w Voelkingen: 250 zabitych.

ICH NAZWISKA FIGUROWAŁY W NEKROLOGU 1962.



Od lewej: Prezydent Rene Coty, dyrygent orkiestry Bruno Walter, profesor August Piccard, pianista Alfred Cortot, wdowa po prezydencie Stanów Zjednoczonych Eleonora Roosevelt, pisarz William Faulkner i artystka filmowa Marilyn Monroe.

Krzyżówka nr. 85



**Pionowo:** 1. Jeden z sakramentów. 2. Przewrócił się. 3. Architekt, którego dziełem jest katedra św. Pawła w Londynie. 4. Członkowie trzeciego zakonu. 5. Negacja. 9. Słowianie zamieszkali między Łabą a Odrą. 11. Stolica skandynawska. 17. Czart, zły duch. 18. Miejsce tuż przed portem służące do zakotwiczania statków. 19. Miejsce w porcie, w którym naprawia się statki. 20. Zwierzę pociągowe żyjące w zimnym klimacie (wspak).

**Poziomo:** 2. Insurekcja. 7. Skała. 8. Roślina jadalna. 10. Nabrać żółtej barwy. 12. Kasza z prosa. 13. Ulubione miejsce pijaków. 14. Jest konieczne, winno się. 15. Sprzęt sportowy (wspak). 16. Polski skrzypek światowej sławy (1882-1947). 19. Panna z włoska. 21. Napój alkoholowy chętnie używany przez szlachtę (wspak). 22. Cieśnina między Morzem Japońskim i Wschodniochińskim.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 23 stycznia br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 80.

**Poziomo:** 1. Pieta. 4. Kurator. 8. Stopień. 9. Wilia. 10. Cento. 11. Torero. 13. Aar. 15. Kasza. 17. Erg. 18. Kostka. 20. Płyty. 23. Gruzy. 24. Gatunki. 25-26. Reinkarnacja.

**Pionowo:** 1. Pastorał. 2. Niobe. 3. Awiacja. 4. Koń. 5. Rower. 6. Talerze. 7. Real. 11. Tusza. 12. Agrypina. 14. Rło Muni. 16. Kapitan. 19. Krypt. 21. Centy. 22. Ogar. 24. Gar.

**Rozwiązania nadesłał:** Kwaśnik Anna Maria z Doual (Nord), L. M. z Maisons-Alfort (Seine), Karyszkowska Halina z Volron (Isre), S. M. z Velaines (Belgia).

**Nagrodę otrzymuje:** S. M. z Velaines (Belgia).

